Nr. 161 We Lwowie — Niedziela 12 Czerwca 1898 Rok XXXVIII

Przedpłata na „Gaz. Nar." wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.		
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach, ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmuje we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 — Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Paleolog ... & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na 1-szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 3 ...

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Interwencya.

Lwów d. 11 czerwca.

Powolną zmianą aury zapowiadają zazwyczaj wietrzyki, które to z tej lub z owej strony się ruszają, i cichną i znowu powstają, aż się wreszcie w jednym dużym wietrze o pewnym kierunku zespolą. Podobne dzisiaj podmuchują wietrzyki na polu sprawy hiszpańsko-amerykańskiej a podmuchują silniej, niż dotychczas bywało.

Wedle wiadomości madryckich z d. 9 bm marszałek Lopez Dominguez sądzi, że zanosi się na interwencyę europejską, choćby nawet nie prosiła o nią Hiszpania — sprawa filipińska interesuje bowiem całą Europę. Vega Armijo podobnie się wyraża. W hiszpańskiej Izbie posłów karlista Mella uderzył na Francyę wołając, że naród, w którego dziejach zapisany jest Sedan a milczy, nie godzien zajmować miejsca w dziejach.

Kilka pism londyńskich doniosło, że ambasador angielski w Waszyngtonie pytał Mac Kinleya co do ewentualnych warunków pokoju. Mac Kinley miał odpowiedzieć, że Hiszpania absolutnie zrzec się musi Kuby i Stanom Zjedn. odstąpić wyspę Portorico jako wynagrodzenie wojenne i tylko na tej podstawie mogłyby Stany Zjedn. odstąpić od myśli zaboru Filipin. Wiadomości te nie są jeszcze potwierdzone; *Daily Chronicle* i *Evening Post* stanowczo nawet zapewniają, że ambasador angielski wcale nie występywał jako pośrednik.

Widocznie w związku z temi wiadomościami stoi oświadczenie, jakie minister Balfour złożył wczoraj w angielskiej Izbie posłów, mianowicie, że Anglia chętnie poprze wszelkie usiłowania, dążące do zniewolenia Ameryki i Hiszpanii do zaniechania kroków nieprzyjacielskich i rozpoczęcia rokowań pokojowych, jeżeli będzie miała widoki, że obie strony usiłowania te przyjmą przychylnie i że pogodzenie ich jest możliwem — Niestety dziś nie ma jeszcze żadnych danych, aby można było sądzić, że usiłowania te przez które z państw wojujących mogłyby być przyjęte i wzięte pod rozwagę.

Dla czego jednak minister angielski mówił nie o prostem pośrednictwie, ale zaraz o „zniewoleniu" stron wojujących do zawarcia pokoju — jeżeli tego wyrazu użył — to rzecz ciekawa. Czy sądzi, że one inaczej nie zawrą pokoju, jak tylko pod przymusem, któremu oprzeć się nie zdołają? Co do Stanów Zjedn. może to być pewnem — tak jak z drugiej strony za pewne uważać należy, że Hiszpania i w tej chwili gotową jest do zawarcia pokoju pod godziwymi warunkami. Dzisiaj nam z Madrytu donoszą, że ureglowanie sprawy filipińskiej Hiszpania pozostawia mocarstwom, z Paryża zaś, iż zdaniem francuskich kół rządowych należy już interweniować między Hiszpanią i Ameryką, aby Hiszpania nie została całkiem zniszczoną. Dodają atoli, że Hiszpania musiałaby się istotnie wyrzec Kuby i Portorika.

Rzecz już widoczna, że Hiszpania, choćby teraz jeszcze nawet pobiła Amerykanów — a na to się atoli nie zanosi — nie zdoła się utrzymać przy swoich koloniach, bo nie ma sił po temu, a prowadząc wojnę dalej, czyni to tylko dla własnego honoru, aby nie zrzekać się Kuby bez nieprzepartej konieczności militarnej. Niebawem więc ujrzy się zniewoloną prosić mocarstw o pośrednictwo, gdy to bez ujmy dla swojej godności uczynić będzie mogła.

Wszelako nietylko na tem kwestya polega, aby jedna ze stron wojujących prosiła o pośrednictwo, ale zachodzi także pytanie, do kogo zwróci się z tą prośbą i czy do jednego, czy do kilku lub do wszystkich mocarstw europejskich, czy do takich, które bezpośrednio nie zainteresowane w sporze hiszpańsko-amerykańskim i w sprawach Atlantyku i Cichego oceanu — jak np. do Austryi — a dalej jaki plan obmyśli owe pośredniczące mocarstwo? Koszta przegranej musi ponieść Hiszpania — ale co ma otrzymać Ameryka? Zdaniem mocarstw lądowych — dotychczas prawie powszechnem — Ameryka nie może otrzymać ani Filipin, ani Kuby ani Portorika. A pieniądzmi wynagrodzić Ameryki w żaden sposób nie zdoła Hiszpania. Strona interweniująca musi przeto być tak potężną, żeby warunki pokoju podyktować mogła. Taką siłę posiadają Francya i Rosya, jeżeli się przyjająca Stanom Zjedn. Anglia w rzecz nie wmiesza. Sprawa interwencyi w niniejszej wojnie może przeto wywołać pożar, ogarniający obie półkule świata.

Tu winniśmy zapisać, co angielski minister Curzon oświadczył d. 8 bm. w Izbie posłów. Mianowicie, że „gabinet angielski zapytał Rosyi o dokładną treść rosyjsko-chińskiej konwencyi co do Portu Artura i Talienwanu. Angielskie okręty wojenne będą nadal robiły użytek z przysługującego sobie prawa zawijania do portów chińskich, ilekroćby interesa angielskie tego wymagały. Długo to jeszcze potrwa, zanim kolej żelazna Pekin-Hankau, jeżeli w ogóle wybudowaną zostanie, dotrze do doliny rzeki Yangcekiang; ale wysłanie wojsk rosyjskich do tej doliny bez zezwolenia Chin, byłoby uczynkiem wojennym, a w takim razie rząd angielski poczyniłby kroki, potrzebne ku ochronie interesów angielskich." Jestto jakby zapowiedź, że Anglia stanie w poprzek ewentualnemu pośrednictwu Rosyi i Francyi w sprawie hiszpańsko-amerykańskiej, jeżeli Rosya pewnych ustępstw nie uczyni gabinetowi angielskiemu,

---

Stanowisko Koła polskiego.

Lwów d. 11 czerwca.

Znany komunikat Koła polskiego o sytuacyi, wyrażający stanowisko delegacyi polskiej wobec istniejących zawikłań parlamentarnych, spotkał się w całej niemal prasie — a zwłaszcza polsko-czeskiej — z niepomiernem uznaniem:

Praska *Politik* powiada:

„Uchwała Koła polskiego, obracająca się w granicach programu, przyjętego przez stronnictwa prawicy, powinna stanowczo rozwiać wszelkie wątpliwości, żywione tu i ówdzie co do wierności Polaków dla sojuszu prawicy. Zwłaszcza czescy posłowie mają słuszny powód cieszyć się z tych czterech punktów programu, jakie enuncyacya Koła polskiego zawiera.

„Dyskusya, przeprowadzona w Kole polskiem nad politycznem i parlamentarnem położeniem, uznaną została postanowieniem klubu za ściśle poufną, mimo to jednak *Nowa Presse* podaje z niej dłuższe sprawozdanie, które czytając odnosi się wrażenie, jak gdyby w Kole polskiem podczas owych obrad dwa potężne a przeciwne prądy się z sobą starły. Mimo to w rzeczywistości rzeczy nie miały się tak źle, bo cała „partya" w Kole polskiem, przyjazna Niemcom z lewicy i dawnej z nimi koalicyi składa się właściwie z dwóch jednostek: dr. Madejskiego i dr. Rutowskiego, których przekonania polityczne powszechnie i dostatecznie są znane, a wpływ na politykę ogólną i na politykę polską równa się zeru. Jest rzeczą dowiedzioną, że nazwiska obu tych posłów wtedy tylko na wierzch wypływają, ile razy się zaostrza przesilenie parlamentarne. Prowadzą oni od dawna własną osobistą politykę i tak też było i tym razem.".

Krakowski *Czas* uchwałę Koła polskiego wita jako fakt polityczny pełen doniosłości, który zaważy na szali wypadków, jeżeli nie bezpośrednio, to w dalszych następstwach — a tak dalej pisze:

„Postanowienia Koła zawierają cztery zasadnicze punkty: zasadę konstytucyonalizmu; konieczność stosowania paragrafu 14 z winy opozycyi; uznanie dla hr. Thuna za akcyę ugodową między Niemcami a Czechami w sprawie rozporządzeń językowych; a wreszcie, co najważniejsza, deklaracyę ponawia zasady adresu prawicy z roku przeszłego i stwierdza ich istnienie.

„Deklaracya Koła stawia zaporę mniemaniom i pogłoskom, że różne prądy krzyżują się w Kole i kombinacyom świeżo rozpuszczanym a łączącym imiona przywódzców niemieckich z imieniem jednego z członków Koła polskiego.

„Nie przywiązywaliśmy wagi do tej pogłoski — ale ci, co mówią o potrzebie uśmierzenia opozycyi, zapominają o tem, że najgorszym do tego środkiem byłoby rozbrojenie większości. Jeśli wzmógł się radykalizm niemiecki i od roku zagarnął odcienia umiarkowane i zachowawcze w imię solidarności szczepowej — to czy przyczyną tego nie było właśnie rozluźnienie prawicy i mniemanie, że Koło polskie w inną może wejść kolej, inne zawrzeć przymierze. Mamy jednak smutne doświadczenie 2 marca 1867 roku, jak zgubne następstwa miała nasza chwiejność i niekonsekwencya dla jedności monarchii i słusznego rozwoju życia konstytucyjnego.

„Jeżeli pragniemy pacyfikacyi parlamentu i państwa, jeżeli pragniemy utrzymać znaczenie i przewagę rozumnych i zdrowych żywiołów w klubie czeskim i w opinii publicznej Czech — to żywiołom tym, składającym od roku nieustanne dowody wielkiej miary i odwagi politycznej, należy ułatwić zadanie przez stwierdzenie, że Koło polskie dotrzymuje na podstawie wspólności zasad stworzonej większości i bynajmniej nie jest gotowe odstąpić od swego programu.

„Koło polskie uchyla wszelką dwuznaczność, podnosi sztandar wysoko, wskazuje jednolitą drogę. Stanowisko Koła jest liczebnie i swą tradycyą tak silne, że pozostanie na przyszłość z natury rzeczy punktem krystalizacyjnym dla większości. Deklaracya Koła nie zwraca się przeciw Niemcom, nie ma godeł szczepowych — dochowuje wiary tym, z którymi łączy nas wspólna potrzeba obrony równouprawnienia narodowego wobec buty i namiętności. Sztandar prawicy oprócz sprawiedliwości w sprawach narodowych — ma także cechę wierności dla tronu i państwa, obrony porządku społecznego i spraw religijnych wobec radykalizmu i anarchii. Deklaracya Koła polskiego nie stworzy trudności w dziele uśmierzenia namiętności, a może stać się początkiem rekonstrukcyi silnej prawicy".

Rolnicy a ugoda.

Lwów d 11 czerwca.

Czeskie centralne stowarzyszenie rolnicze wysłało do Rady państwa petycyę, zawierającą postulaty rolników co do handlowego i celnego związku Austryi z Węgrami.

Petycya ta zgodnie z prawdą stwierdza, że dotychczasowa ugoda z Węgrami nie była dla Austryi korzystną ani pod względem politycznym, ani pod względem ekonomicznym. Austrya ponosiła na jej podstawie ciężary, a Węgry miały korzyść. Ponadto Węgry nie dotrzymywały postanowień ugody, a mianowicie wbrew zasadzie, iż całe Austro Węgry mają stanowić jeden obszar celny, rząd węgierski pozwalał węgierskim przemysłowcom sprowadzać bez opłaty cła towary z zagranicy, wbrew ugodzie nałożył na towary austryackie, wysyłane do Węgier, opłatę pod nazwą „statystycznej", a wreszcie wbrew duchowi i literze ugody robił węgierskim przemysłowcom najrozmaitsze ułatwienia i nawet uwalniał ich od opłat, podatków i stempli tak, że to wszystko wychodziło tylko na szkodę przemysłu austryackiego.

Jak olbrzymią była ta szkoda, poniesiona np. przez rolnictwo i młynarstwo austryackie, to okazuje choćby tylko t. zw. obrót mlewa. Niemniej wielkie straty poniosła Austrya wskutek tego, że rząd węgierski na wyłączną korzyść Węgier interpretował postanowienia ugody co do sprzedaży soli, co do zarządzeń weterynaryjnych itd.

Jeżeli nowa ugoda nie ma być przyczyną nowych strat dla rolników w Austryi, to musi być tak stylizowaną, aby na Węgry i na Austryę przypadały równe obowiązki, ale też i równe prawa i aby Węgry dały jakąś gwarancyę, że ściśle i lojalnie będą się jej przepisów trzymały.

Austryaccy rolnicy mają prawo żądać przedewszystkiem, aby czy to austryaccy czy węgierscy obywatele mogli w równej mierze korzystać z jak najniższych ceł importowych, następnie, aby żadne opłaty graniczne nie utrudniały przewozu towarów i produktów z jednej części monarchii do drugiej, a wreszcie, aby rząd węgierski zaprzestał faworyzować wbrew § 1 ugody węgierskich przemysłowców na szkodę producentów i przemysłowców austryackich. Gwarancyą, że ten § 1 będzie lojalnie wykonywany mogłoby być postanowienie, któreby dozwalało rządom w tej mierze wzajemnie się kontrolować.

Rolnicy w Austryi mają prawo żądać, aby nowa ugoda przyznała Austryi wolność wykonywania monopolu solnego tak, jak to jest dla jej rolnictwa rzeczą korzystną, swobodę zniżenia ceny za sól do wysokości dla rolnictwa niezbędnej i możność dostarczenia rolnikom tyle soli, ile dla gospodarstwa niezbędnie potrzeba.

Interes rolników wymaga też, aby przepisy weterynaryjne zostały uporządkowane i aby je wykonywano ściśle. W tym względzie powinnyby także oba rządy mieć prawo wzajemnej nad sobą kontroli.

Rolnicy w Austryi muszą się też domagać zmian w ustroju giełd zbożowych i zniesienia handlu terminowego zbożem, co jedno i drugie szkodę tylko im dziś wyrządza. Dalej żądają ułatwień do zakładania rolniczych gorzelń, następnie rozdziału kontyngentu między Austryę i Węgry wedle tego, ile jedną i drugie konsumują spirytusu i nakoniec gwarancyi, że Węgry nie będą nadal w nielojalny sposób faworyzowały nafty zagranicznej.

A tymczasem tekst projektowanej ugody

55

Ofiara Simony

Powieść Champol'a.

(Ciąg dalszy).

Oddaliła się szybko; ale powiedziała dość, ażeby Tomasz zrozumiał, jak ma postąpić; a i to mu jasnem było, że oddając jej tę przysługę, sam sobie oddaje ją także.

Nazajutrz, odjechał, jak był zapowiedział, a w czternaście dni później robił pan d'Avron żonie taką uwagę:

— Jak to można łatwo być niesprawiedliwym, widząc złe wszędzie! Ten poczciwy Tomasz, którego podejrzywać zaczynałaś, nie przestał jednak pracować nad zgodą obopólną, a może mu się ona powiodła nawet, bo przysyła mi do Simony list od Ryszarda.

Pani d'Avron zapragnęła sama oddać list córce; doznała jednak małego zawodu, widząc, że ją nie zdziwił on wcale i że nie było jej spieszno otworzyć go przy matce

Nawet po odejściu matki, chwilę trzymała w ręku cienką kopertę, która musiała zawierać bardzo krótki bilecik Ryszarda; adresu na niej nie było; nie śmiał widocznie nazwać ją swojem nazwiskiem ani też imieniem chrztu, tem właściwem imieniem kobiety, którego nigdy nie miał jeszcze śmiałości wymówić.

Gdy otworzyła list wreszcie, w oczach jej się zaćmiło czytając te słowa:

„Kochana kuzynko".

Była ona dla niego tylko obojętną! nawet gniewu jej nie okazywał! Ten zposób poufały pisania, lepiej dawał dowód, że wszelkie inne uczucia z serca jego znikły, niżli gdyby wyrzuty najsurowsze czynił; pisał tak:

„Długo namyślałem się i rozważałem. Sądziłem najpierw, że zniknięcie moje, powróci wolność tobie, ale to nie wystarcza. Dla mego spokoju, a dla twojego szczęścia, trzeba zerwać wszelkie pozory związku nas łączącego, ani Kościół do którego należysz, ani jakikolwiek kodeks prawny, nie sprzeciwia się rozwiązaniu małżeństwa jedynie tytularnego między nami. Jesteś młodą, mam więc nadzieję, że rozpoczniesz życie tak, byś była szczęśliwą i zapomniała doznane przykrości. Najgorętszem jest to pragnieniem, oddanego ci

Ryszarda".

W dopisku dodawał, że aby obojgu oszczędzić nieprzyjemności wkraczania sądowym formalnościom w tę sprawę prywatną, daje pełnomocnictwo Tomaszowi Erlington załatwienia układu tejże z osobą zaufaną, przez nią naznaczoną.

Przeczytała list ten, odczytała raz i drugi, i znowu każdą literę, każdą kreskę z osobna pod uwagę brała, tego pięknego, jasnego, i stanowczego pisma Ryszarda. Trzymała w ręku tę ćwiartkę, którą on dotykał. To był od pięciu miesięcy pierwszy znak życia i pamięci, jaki od niego miała; zdawało się, że nie dostrzega w tym liście nic, coby mogło być bolesnem dla niej, nic co zdradzałoby żal, cierpienie, lub nadludzką ofiarę pod temi zimnemi słowy pożegnania, nie okazała bowiem ani wahania żadnego, ani wyrzutów sumienia. Włożyła wreszcie, do tej samej kryjówki biurka, gdzie był portret Ryszarda, list ten od niego, który nikomu, tylko Osminowi pokazać postanowiła. Rodzice, zdziwieni obojętnem milczeniem, zapytali ją wreszcie o wiadomości w liście tym zawarte, a Simona odpowiedziała:

— Jakto! nie wiecie? Ryzzard żąda rozwodu!

Popatrzyli zmięszani na siebie. Wprawdzie przeczuwali już pierwej, że tak się to skończy. Dla spokoju sumienia jednak, powiedział pan d'Avron:

— Nie spiesz się!... poczekaj jeszcze... jak się da najdłużej. Nigdy zanadto rozwagi, przed takiem postanowieniem rozgłośnem.

— Rozgłos nie będzie wielki!

— To względne... ale żałuję...

— Nie ma czego żałować, taki stan rzeczy trwać nie mógł długo.

— No, to i to prawda, że nie można całe swoje życie siedzieć i czekać na męża, który powrócić nie chce! — westchnął pan d'Avron, zwracając się do żony.

Ona brała tę rzecz ze strony tragicznej:

— To źle co czynisz, Simono, to bardzo źle! — powiedziała.

Ale to nie Simona winna temu — zawołał pan d'Avron zadowolony, że wszystko pogodzi. To ten nieznośny Ryszard jest powodem całego skandalu! to on żąda roswodu, on nas po sądach chce włóczyć. Tego jeszcze brakowało! Poszlę po Osmina!

Nadzieja, że wszystko zrzuci na barki Osmina, pocieszyła go prawie. Ale pani d'Avron trudniej się było pogodzić z losem:

— Nie na to cię wychowałam, żebyś była rozwódką — wyrzucała Simonie, która pokornie, całując rękę matki, odpowiedziała:

— Mamo, jestem zmuszoną postępować tak, jak postępuję, ale bądź spokojną, nie stanę się niegodną ciebie!

Biedna kobieta, za słabą była, żeby stawiać opór tylu osobom z wolą stanowczą.

Nawet Osmin, zapewne, aby mieć jedną klientkę więcej, sprawę tę z zapałem przyśpieszał, mówiąc:

— Trzeba, żeby przed wakacyami był temu koniec!

Pomimo czerwcowego upału, pan d'Avron teraz wiejskiego spragniony powietrza, musiał z rodziną siedzieć w Paryżu, gdzie znajdował się i Tomasz Erlington, umocowany przez Ryszarda, do przeprowadzenia w jego imieniu całej tej sprawy.

Pełnomocnictwo to, w dość trudnej stawiało go kolizyi z domem państwa d'Avron; to też bywał tam rzadziej i to prawie zawsze w koniecznym interesie.

Pewniego dnia, przyszedł bardzo niezadowolony.

— No! cóż tam nowego? — zapytał pan d'Avron, przeczuwając coś nieprzyjemnego.

— Trudność nie mała!... rzecz dla wszystkich przykra! Adwokat Ryszarda mówi mi teraz, że zanim ta cała sprawa wejdzie do sądu, oboje małżonkowie muszą osobiście stawić się u prezydenta, obowiązanego do starania się o pogodzenie ich między sobą.

— Ci prawnicy, nie wiedzą już co wymyśleć, żeby zadręczać ludzi! — zawołał pan d'Avron. — Do czego to podobne takie żądanie?

(C. d. n.)

nie liczy się z powyższymi względami. Jest on identyczny z tekstem dawnej ugody, a tylko zawiera zmianę, iż do końca r. 1902 mają oba rządy wypracować reformę taryfy celnej. Dotychczasowe zaś nie odpowiadają dzisiejszym stosunkom ekonomicznym w państwie i dlatego za zapowiedź reformy wdzięczny być trzeba.

Niemniej ważną zmianą jest obowiązek, włożony na rząd węgierski, aby od 1 stycznia 1899 zniósł u siebie t. zw. obrót mlewa. Natomiast nowe podatki konsumcyjne nakładają na Austryę bardzo wielki ciężar mimo tego, że taryfy kolejowe i w ogóle transportowe pozostały bez zmiany, a nawet Węgry otrzymały obietnicę ułatwień w komunikacyi handlowej z północnymi Niemcami. Projektowany rozdział tych podatków od piwa, cukru, nafty i spirytusu, narazi skarb austryacki na stratę półtrzecia miliona.

Wysokość tych podatków utrudni zbyt produktów rolnych, tj. utrudni położenie rolników, którzy za sprzedany produkt swego gospodarstwa dostają zaledwie tyle, ile wynosiły najkonieczniejsze koszta produkcyi.

Zaszła zmiana dalej i to korzystna co do bonifikacyi za wyrób spirytusu, którą nieznacznie podwyższono, ale za to bank austro-węgierski pozornie tylko pozostanie jednolitym, w istocie rzeczy zaś rozpadnie się na dwa samoistne banki, a udział Węgier w długu państwa, zaciągniętym ongi na 80 milionów w banku, został zredukowanym do 9 mil. wszystkiego. Projekt nowej ugody pozwala warunkowo Austryi sprzedawać znaczniejszą ilość soli i tak samo warunkowo przyrzeka, że wydane będą przepisy przeciw podrabianiu wina.

Zmiany tedy, poczynione na korzyść Austryi, są drobne, a na korzyść Węgier bardzo zyskowne, zwłaszcza co się tyczy podatków konsumcyjnych. Z tego powodu petycya zawiera prośbę do Rady państwa, aby przedstawionego sobie przez rząd tekstu nowej ugody z Węgrami nie uchwalała, lecz znacznie go zmieniła.

Biczownicy perscy.

W bieżącym roku na nasz miesiąc maj przypadł perski miesiąc pokuty, a nasze Zielone Świątki zeszły się z ponurem perskiem świętem Aschura.

Miesiąc Muharrem, pierwszy miesiąc roku mahometańskiego, jest dla Persów szyitów miesiącem pokuty, poświęconym rozpamiętywaniom życia i śmierci chalifa, Husseina, poległego na polu walki. Szyici uważają go za jedynego prawdziwego i prawego następcę Mahometa. Turcy, sunici, nie czczą tak Husseina, stąd też między Turkami a Persami trwa ciągła nienawiść religijna. Obok Husseina czczą Persowie także brata jego Hassana i rozpamiętywują w miesiącu pokuty dzieje zaprzedania jego synów w niewolę. Dzień dziesiąty miesiąca Muharrema jest poświęcony szczególnemu kultowi tych świętych. Wszędzie gdzie tylko mieszkają szyici (to znaczy zwolennicy Husseina, a względnie zamordowanego jego ojca Alego, zięcia proroka) schodzą się na cmentarzach i opłakują pamięć owych męczenników, a zarazem pamięć zmarłych członków swoich rodzin, którzy zeszli z tego świata a nie walczyli ani nie polegli w obronie potomków Husseinowych, prawych następców chalifa.

W wilię zaś właściwego dnia pokutnego po zachodzie słońca przeciąga przez każdą wieś szyicką i każde miasto okropna procesya pokutna. Nic podobnego do niej na całej kuli ziemskiej zobaczyć niepodobna. W procesyi tej tkwią dwie idee. Po pierwsze przez wstrząsający widok procesyi, wspomnienie o pierwszym chalifie i bezprawiu popełnionem na jego osobie ma być utrzymanem wśród zwolenników jego, powtóre pokutujący sami się chcą ukarać za to, że nie postarali się krzywdy wyrządzonej Husseinowi naprawić.

W Konstantynopolu jest dzielnica zamieszkała wyłącznie przez perskich kupców. Jestto obszerny karawanseraj zabudowany w czworobok domami a mający w ich środku dziedziniec ze studnią i meczecikiem. Nazywa się to Valide-han i tamto odprawiają konstantynopolitańscy Persowie swoją procesyę na Muharrem.

Na dzień pokuty budynki Valide hanu, w których tysiącami tysięcy znajdują się najkosztowniejsze kobierce i hafty jedwabne, od góry do dołu obwieszają Persowie czarną materyę. W świetle setek lamp i czerwonych jak krew pochodni umieszczonych na arkadach wokoło dziedzińca gromadzi się wieczorem olbrzymia masa ludzi wszystkich narodowości i wyznań, dziedziniec zaś sam zamyka przed obcymi policya i wojsko. Nad Hanem panuje przykra cisza, atmosfera jest duszną, zupełnie odmienną od powietrza nad Bosforem, a oświetlenie w tym stopniu inne od zwykłego, jak spokojna zorza wieczorna, która właśnie teraz całuje wieżyczki minaretów konstantynopolitańskich różną jest od płomienia czerwonych pochodni. Naraz cisza zmienia się w szmer podobny do dalekiego szumu morza. Szmer ten zbliża się coraz to bardziej i wzmaga się z każdą chwilą. Wreszcie ukazuje się pochód pokutników. Modlą się, śpiewają i lamentują. Podzieleni są na trzy oddziały.

Na przodzie idą nowicyusze, którzy od stóp do głowy czarno ubrani, kroczą z piersiami obnażonemi. Za nimi postępują biczownicy również ubrani w żałobę, którzy obnażają grzbiet, a w rękach niosą narzędzia męki tj. pęk krótkich deszczułek mosiężnych służących do katowania własnego ciała w końcu zjawia się trzeci oddział. Ci to już są prawdziwymi męczennikami. Głowy mają do skóry golone, na ciele białe szaty, a w rękach ostre jak brzytew kordelasy. Długi pochód ze 200 do 300 ludzi — zatrzymuje się na wolnem miejscu, na dziedzińcu. Imam lub jaki znakomity Pers wchodzi na trybunę, odczytuje historyę o Husseinie i Hassanie, napomina do pobożnego życia współwierców i wzywa do wytrwania w wierze ojców. W końcu mowy daje znak i zaczyna się właściwa procesya pokutna od uświęconego zwyczajem okrzyku żałośnego: „Hussein, Hassan — Hussein, Hassan!“ Pokutnicy wywołują te dwa imiona bez przerwy wylewając przytem łzy lub przynajmniej udając, że je wylewają. Za ich przykładem idą wszyscy uczestnicy procesyi i w ogóle obecni na uroczystości. Po wzniesieniu pierwszego okrzyku pochód rusza wokoło dziedzińca, żałośna muzyka rozbrzmiewa, wołania „Hussein, Hassan“ rozlegają się w powietrzu, a wśród tego daje się słyszeć odgłos jak gdyby kto setką rąk bił w bęben. To oddział nowicyuszów do taktu muzyki pięściami bije się z całej siły po obnażonych piersiach. Po pięciominutowej takiej operacyi, pierś zaciekłych nowicyuszów staje się czerwoną od krwi i puchnie w oczach. Po pewnym czasie nowicyusze ustępują na bok aby odpocząć, a zbliżają się biczownicy, którzy grzbiet obrabiają pękami łańcuchów. Plecy ich w jednej chwili pokrywają się sińcami a po kilku minutach zmieniają się w bezkształtną masę czerwonego mięsa.

Gdy w pochodzie pierwsi z pochodu zbliżą się do bramy wchodowej i wyjdą do innego hanu, aby stamtąd wziąć chorągwie i inne sprzęty do ceremonii, wówczas ci co pozostają na dziedzińcu, pokrzepiają się napojem szerbetem, rozdawanym każdemu bez wyjątku.

Czy napój ten zawiera w sobie „haszysz“ albo inny środek znieczulający, dotąd nie jest rzeczą rozstrzygniętą. Persowie temu stanowczo przeczą. Po kwadransie muzyka na nowo rozpoczyna żałośne melodye, a w bramie ukazują się chorągwie, pochodnie i miecze. Na przedzie wśród pokrwawionych już biczowników, kroczy biały koń, na którym siedzi mały chłopiec kilkuletni. Chłopiec ten błyszczącym mieczem, który trzyma w ręku zadaje sobie rany na głowie, często na kilka cali długie.

Z ran tych spływa krew strugą po twarzy i rękach. Ma to widzom przypominać cierpienia dzieci chalifa zaprzedanych w niewolę.

Trzeci oddział pokutników w takt piszczałek uderza raz mieczami o siebie, a zaraz potem szybkim ruchem każdy rani się w głowę, tak, że krew wytryskująca wnet szaty białe zamienia w purpurowe.

Upadających ze zmęczenia i upływu krwi podtrzymują towarzysze jak można najdłużej. W ten sposób pochód okrąża dziedziniec raz w około, poczem następuje przerwa. Przyjaciele obmywają sobie wzajem rany, innym czyni to tłum pobożny. Pokutnicy również raczą się szerbetem i słuchają krytyki widzów o swojem wykonywaniu pokuty. Po dostatecznym wypoczynku straszne widowisko rozpoczyna się na nowo. W ogólności trwa ono dwie godziny, a na Europejczyków wywiera bardzo przygnębiające i wstrętne wrażenie.

Akademia kobieca.

Paryż d. 5 czerwca.

Kierowniczki i kierownicy ruchu emancypacyjnego we Francyi zajęci są obecnie projektem założenia akademii kobiecej.

Koła literackie sympatyzujące z ruchem, rozważając całkiem poważnie sprawę założenia instytutu, złożonego wyłącznie z kobiet, a który możnaby przeciwstawić „Academie française“, owemu zgromadzeniu „nieśmiertelnych“, którego śmiertelne strony oświetlił takim nieśmiertelnym komizmem Alfons Daudet w swej gryzącej znanej ogólnie satyrze. Plan jest żywo dyskutowany nietylko przez te z pomiędzy pań, które mają widoki na zajęcie miejsca w przyszłej akademii, ale wogóle przez tych wszystkich, którzyby chcieli nadać jakiś wyraz zewnętrzny umysłowemu równouprawnieniu mężczyzn i kobiet.

Zresztą pomimo że projekt nosi znamię nowoczesności, nie jest on zupełnie nowym. Jak nas o tem powiadamia jeden z listów madame de Maintenon, projekt podobny powstał już w początkach zeszłego stulecia, a miejscem jego narodzin był salon księżnej Burgundyi, gdzie wprawdzie nie uprawiano flirtu ale też gdzie się tem głębiej zastanawiano nad rozwartemi zagadnieniami z zakresu logiki, fizyki, filozofii itd. Przedwczesna śmierć księżnej nie dozwoliła dojrzeć temu projektowi, w przeciwnym razie świat posiadałby już od dwóch wieków instytucyę, o którą dzisiaj kobiety czynią zabiegi.

W kwestyi ustaw i zadań akademii różnią się jeszcze zdania i życzenia. Wszakże jednomyślnie zgodzono się na to, że nowa instytucya powinna zewnętrznie stanowić dokładne pendent męzkiej akademii. Jak wiadomo, ta ostatnia liczy czterdziestu członków i uprawia wyłącznie język francuzki i literaturę. Jej najważniejszem dziełem jest wielki słownik.

Prócz tego rozporządza ona pewną ilością nagród za szlachetne czyny. Więc i kobieca akademia będzie się składała z czterdziestu uczestniczek, a te nie zbyt trudno znaleźć będzie między paryskiemi literatkami. Znalazłoby się może i więcej, gdyby nie powna właściwość charakteru francuzek, która przeszkadza ich ruchowi rozwijać się z należytą szybkością.

Francuska emancypuje się bardzo ostrożnie i tylko o tyle, o ile pozwalają jej na to panujące w danym okresie pojęcia „dobrego smaku“. Niejedna dlatego tylko nie wysyła w świat za pośrednictwem druku swoich myśli i spostrzeżeń, że boi się uchodzić za „bas bleu“. Inne są mniej bojaźliwej natury i nie zważając na przezwisko, jakiem przesądy mogą je obdarzyć, nie wahają się iść o lepsze ze swymi męskimi współzawodnikami.

W Paryżu literatki i dziennikarki z zawodu liczą się już na setki. Że wymienimy tylko parę arystokratycznych dyletantek — każdy wie, że hrabina Maitel, córka hr. Mirabeau, wydała pod pseudominem Gyp'a mnóstwo zabawnych powieści, a niektóre z nich ilustrowała sama w sposób tak dowcipny i oryginalny, że śmiało można je postawić obok najlepszych produkcyi Forain'a i Caran d'Achea. Inne panie uprawiają poważniejsze rodzaje literatury. Hrabina Ormaille jest autorką poczytnej książki o Elżbiecie (madame Elisabeth), siostrze Ludwika XVI. Margrabina de Blocqeville napisała biografię swego ojca, marszałka Davoust. Pani de Segur, wicehrabina de Pitray, pani de Nanteuil i p. de Witt, z domu Guizot wydały prześliczne dziełka dla dzieci, a pani de Harcourt literatura francuska zawdzięcza jedno z lepszych dzieł o dziewicy orleańskiej.

Zjazd stow. katolickich robotniczych.

Otrzymujemy następującą odezwę z prośbą o zamieszczenie:

Na kongresie towarzystw katolicko-robotniczych, odbytym w sierpniu 1897 w Nowym Sączu, uchwalono zwołać zjazd w r. 1898 do Krakowa. Zarząd związku okręgowego stowarzyszeń katolicko-robotniczych w Krakowie stosując się do powyższej uchwały, zwołuje niniejszem drugi zjazd. Sprawy towarzystw robotniczych i rzemieślniczych w całej Galicyi wymagają porozumienia i zastanowienia się nad dalszą działalnością, ażeby ona rozwijała się w jednym, ściśle oznaczonym kierunku, abyśmy byli świadomi sił naszych i środków wiodących do celu. Zarząd okręgowy krakowski urządzając przeto wiec towarzystw pokrewnych, uważa za najodpowiedniejszą do tego chwilę obchód jubileuszu Mickiewiczowskiego w Krakowie, t. j. ostatni tydzień czerwca roku bieżącego. Zarząd okręgowy krakowski uprasza wszystkie stowarzyszenia o wysłanie swych delegatów, i zachęcanie swych członków, aby jak najliczniej przybyli. Kwatery będą już gotowe na cały czas pobytu, od 25 czerwca. Komitet urządzający wiec, uprasza zarazem szanowne prezydya towarzystw o wypełnienie arkusza z zapytaniami do nich wysłanemi i o zwrot tych arkuszy najdalej do dnia 20 czerwca. Drugi arkusz, z wykazem statystycznym doręczą delegaci sekretarzowi związku. Przyjeżdżający delegaci i członkowie zechcą mieć odznaki swych towarzystw i legitymacyę pisemną od swego prezydyum, że jadą na wiec. Legitymacyę tę w kancelaryi zjazdu wymienia się na kartę udziału w wiecu. Przyjeżdżającym do godziny 6 rano w poniedziałek (dnia 27 czerwca) zapewniony jest udział w obchodzie Mickiewiczowskim. Adres dla korespondencyi do dnia 25 b. m. włącznie: Feliks Walery Piasecki, sekretarz Związku okręgowego, Kraków, ulica Karmelicka 21. Adres kancelaryi wiecowej od d. 26 b. m. rano do 30 b. m. włącznie: Kraków hotel Kleina. Czynności ściśle wiecowe rozpoczną się 28 b. m. t. j. we wtorek popołudniu. Po zwróceniu arkusza wysłanego z zapytaniem, program szczegółowy będzie zakomunikowany wszystkim stowarzyszeniom. Pokrewne towarzystwo, które nie odebrało zaproszenia, zechce przysłać swój adres.

Kraków, dnia 4 czerwca.

Za zarząd okręgowy stowarzyszeń katolicko-robotniczych w Krakowie:

Feliks Walery Piasecki, sekretarz. *Antoni Stróżyński*, prezes.

KRONIKA.

Lwów dnia 11 Czerwca.

Zapiski osobiste. Jenerał zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców o. Smolikowski bawi we Lwowie.

Mianowania. Dyrekcya loteryjna wiedeńska zamianowała asystenta urzędu loteryjnego lwowskiego Wilhelmina Foitika oficyałem urzędu loteryjnego insbruckiego.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska obrz. łac. Ks. Jan Piskorski, proboszcz w Prusach i dziekan zamiejski z okazyi jubileuszu swego kapłańskiego otrzymał godność honorowego radcy i asesora Konsystorza Metropolitalnego. Zmarł ks. Mikołaj Białkowski, proboszcz w Kopyczyńcach. Dyecezya przemyska. Administratorem excurrendo osieroconej parafii w Lubatowy zamianowany ks. Józef Sliwa, proboszcz w Króliku. Konkurs na probostwo w Lubatowy i Przeworsku ogłoszono z terminem do 15 lipca br. Patronat nad probostwem w Przeworsku otrzymał Andrzej książę Lubomirski, ordynat przeworski. Prezentę na opróżnione probostwo w Michałówce otrzymał ks. Michał Wołczański administrator tamtejszy.

Ślub. W sobotę 11 bm. pobłogosławił ks. Jan Chęciński w kościele OO. Bernardynów związek ślubny między p. Zygmuntem Tyszkowskim, adjunktem sądowym w Gródku a panną Zofią Bałabanówną, córką emerytowanego starszego radcy skarbowego i b. naczelnika lwowskiego urzędu wymiaru należytości p. Józefa i Julii z Dunikowskich Bałabanów. Orszak ślubny, złożony z około 50 osób, stanowiła wyłącznie rodzina państwa młodych. Pannę młodą do ołtarza prowadzili p. Bolesław Dunikowski i p. Henryk Tyszkowski — pana młodego siostra cioteczna panna Kowalska i siostrzenica panny młodej panna Helena Halska.

Ze sfer prawniczych. Syndykiem fundacyi skarbkowskiej został w miejsce adw. dr. Semilskiego, który zrezygnował — adw. dr. Aug. Łoziński.

Wodociągi we Lwowie. Radzie miejskiej lwowskiej przedstawił na wczorajszem posiedzeniu p. Machan wnioski komisyi, która na podstawie badań hydrotechnika Smrekera zaproponowała w sprawie budowy wodociągów we Lwowie: 1) rada zatwierdza przedwstępny projekt, 2) poleca p. Smrekerowi opracować go w szczegółach, 3) zatwierdza umowy zawarte imieniem gminy przez dra Tabaczyńskiego o kupno przeszło 30 morgów gruntu w Woli Dobrostańskiej za 7.675 złr. pod budowę gmachu wodociągowego i upoważnia komisyę wodociągową do dalszych czynności w tej mierze i do wykupna innych gruntów potrzebnych pod wodociągi i 4) porucza komisyi wszystkie dalsze czynności w sprawie wodociągów.

Zanim się rozpoczęła dyskusya dr. Małachowski oświadczył, iż poczuwa się do obowiązku złożenia podzięki drowi Tabaczyńskiemu za bezinteresowne przeprowadzenie czynności prawnych, koniecznych do wykupna gruntów wolskich, a ekspertom pp. Sikorskiemu i Łomnickiemu za ich pracę podczas przedwstępnych badań. Wniósł, aby wszystkim trzem wyrazić uznanie i zapisać to do protokołu. Rada oklaskami wyraziła swą zgodę na wniosek prezydenta.

W dyskusyi dr. Pisek przypomniał, iż przed kilku laty źle urządzone wodociągi wywołały w Hamburgu epidemiczne choroby, dalej wyraził wątpliwość, czy obliczenie ilości potrzebnej dla Lwowa wody na 100 litrów na dobę i głowę nie jest za niskie i zauważył, że właściwie wszystkie inne wnioski komisyi mieszczą się w samym trzecim wniosku. P. Tyniecki dowodził, że epidemij hamburskich przed kilku laty nie sprowadziło wadliwe urządzenie wodociągów, lecz zanieczyszczenie wody tam, skąd ją wodociągi czerpały.

Br. Gostkowski wyraził swą zgodę na wnioski komisyi, zauważył jednak zupełnie słusznie, iż sprowadzanie p. Smrekera, którego zresztą sławę zanadto we Lwawie przeceniono i co kosztowało aż 17 000 zł. na to tylko aby się dowiedzieć, że woda w okolicy Mszany jest dobrą — nie było znakomitym pomysłem. Inżynier Maślanka dowiódł tej samej prawdy jeszcze na pięć lat przed Smrekerem.

P. Głąbiński przypomniał, że wedle projektu wodociągi będą mogły dostarczać nawet 250 litrów na dobę i głowę.

P. Pawlewski ostro zganił sprawozdanie z poszukiwań wody. Zamiast zacząć od okolic bliższych Lwowowi, a przez Żydaczów dojść pod Skole, uczyniono odwrotnie wydając niepotrzebnie wiele pieniędzy. Niektóre ustępy sprawozdania są niejasne, a nawet i obliczenia matematyczne możnaby kwestyonować. P. Pawlewski równie jak p. Gostkowski stwierdził, że magistrat lwowski, aby otrzymać takie rezultaty, do jakich obecnie doszedł p. Smreker, mógł bardzo wygodnie poprzestać na naszych galicyjskich lwowskich inżynierach, a przytem uniknęłoby się i tej dotkliwej nieprzyjemności, że p. Smreker przemawia w swojem sprawozdaniu po niemiecku, a zatem językiem dla wielu nie zrozumiałym.

P. Maryański wniósł, aby miasto wystarało się o koncesyę na przedsiębiorstwo wodne, a tym sposobem uzyska prawo eksproprywowanie tych gruntów pod wodociągi, których nie będzie mogło nabyć dobrowolnym kontraktem.

Rada uchwaliła wnioski komisyi i wniosek dra Maryańskiego.

Pogrzeb śp. Wiktora Rudnickiego, kapitana 85 pp. odbył się wczoraj po południu wśród zwykłych ceremonii wojskowych. — Śmierć tego człowieka, cieszącego się najżywszą sympatyą wszystkich, wywołała tem większe wrażenie, że nikt nie może znaleźć jakiegokolwiek powodu tak tragicznego końca. Był to bowiem człowiek, który tak pod względem życia rodzinnego, jak stosunków materyalnych i służbowych żył w najszczęśliwszych warunkach. Zacne to i poczciwe polskie było serce! Spokój jego popiołom!

Orkiestra szkoły im. św. Anny złożona z dwudziestu uczniów produkowała się wczoraj na instrumentach dętych pod batutą p. Emila Lewickiego na dziedzińcu ratuszowym przed prezydentem miasta i wielu członkami rady miejskiej, którzy młodym muzykantom i ich nauczycielowi nie szczędzili szczerego uznania za grę czystą i pełną werwy. Produkcye te były rodzajem podzięki dla rady miejskiej, która orkiestrze studenckiej wypłaciła niedawno jak corocznie subwencyę. Za nią sprawiono chłopcom nowe zgrabne mundurski letnie. Prezydent miasta i członkowie rady szczere uznanie wyrazili p. Lewickiemu za gorliwą i umiejętną pracę nad rozwojem orkiestry.

Zasiłki z fundacyji Towarnickiego. Na wniosek kuratorji fundacji stypendyjnej dra Jana Towarnickiego, przyznał wydział krajowy z zasobów tej fundacyi na cele dobroczynne i naukowe przeznaczonych, następujące jednorazowe zasiłki: tow. „Sokół“ w Rzeszowie 50 zł.; komitetowi I. kraj. kolonii leczniczej w Rymanowie 100 zł.; tow. bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie 250 zł.; tow. przyjaciół dzieci w Rzeszowie 25 zł.; tow. kółek rolniczych we Lwowie 700 zł.; szkole więźniów przy sądzie obw. w Rzeszowie 25 zł.; Józefowi Świątkowskiemu, słuch. IV r. wydz. medycz. we Lwowie 20 zł.; Pawłowi Pola, słuchaczowi 3 r. praw we Lwowie 20 zł.; Kazimierzowi Jaworskiemu, z 3 r. praw we Lwowie 20 zł., Józefowi Kostrzewskiemu, z 2 r. praw we Lwowie 20 zł; Stan. Kachnikiewiczowi z 2 r. praw we Lwowie 30 zł. Kaz. Wróblewskiemu z 4 r. filozofii we Lwowie 30 zł.; Fran. Guziakiewiczowi, słuch politechniki we Lwowie 25 zł.; Woj. Butamowi słuch. pol. we Lwowie 30 zł.; Al. Tyganowi, słuch. polit. we Lwowie 20 zł.; Adolfowi Hankemu, słuch, polit. we Lwowie 20 zł.; Walentemu Rajcy, słuch. polit. we Lwowie 25 zł.; Kar. Zahajkiewiczowi słuch polit. we Lwowie 25 zł.; Jak. Wasilewskiemu, słuch. polit. we Lwowie 25 zł; Ant. Balickiemu, uczniowi gimn. św. Anny w Krakowie 30 zł.; Annie Kulpa, uczennicy szkoły im. Elżbiety we Lwowie 20 zł.; Bron. Dubyniakowi, uczniowi gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 20 zł.; Ign. Królowi, słuch filozofii w Krakowie 30 zł.; Janowi Połochajło, słuch. medycyny we Lwowie 20 zł; Adamowi Kobylskiemu, uczn. szkoły lud. im. Staszica we Lwowie 30 zł.; Zofii Gizińskiej, uczennicy szkoły wydz. św. Anny we Lwowie 20 zł.; Emilji Schecher, uczennicy szkoły lud. im. Staszica we Lwowie 25 zł.; Czesławowi Zielińskiemu, uczniowi gimn. w Sanoku 30 zł.; Janowi Smagale, uczniowi gimn. w Rzeszowie 50 zł. Janowi Łuszkiemu, ucz. gim. w Rzeszowie 20 zł.; Stefanowi Szewerze, uczn gimn. w Rzeszowie 50 zł.; Apol. Szumskiemu, ucz. gim. V we Lwowie 20 zł.; Maryi Kossowskiej uczen. szkoły wydz. im. Elżbiety we Lwowie 30 zł.; Emilowi Szumskiemu, ucz. gimn. V we Lwowie 20 zł; Maryi Żurowskiej, uczen. szkoły wydz. św. Anny we Lwowie 20 zł.; Julianowi Harnowi, ucz. gimn. w Rzeszowie 25 zł.; Eug. Doermann, ucz. szkoły wydz. PP. Benedyktynek we Lwowie 30 zł.; Tomaszowi Daszyńskiemu, ucz. szkoły lud. w Bolechowie 30 zł.; St Towarnickiemu, dyetar. w kraj. biurze kolej. we Lwowie, na złożenie egz. rachunkowego 60 zł.

Z Koła polskiego. W uzupełnieniu doniesień telegraficznych pomieszczamy dziś jeszcze protokół z obrad Koła polskiego, o ile takowe nie dotyczyły sytuacyi politycznej.

P. dr. Władysław Dulęba przedłożył petycyę prowizorycznych woźnych pocztowych o polepszenie doli; odstąpiono ją członkom komisyi budżetowej.

Pp. Włodzimierz Gniewosz i Wiktor przedkładają petycyę Wydziału powiatowego sanockiego o założenie gimnazyum w Krośnie; odstąpiono komisyi budżetowej.

P. Chrzanowski przedkłada petycyę o wydanie ustawy, regulującej opłaty za podwody dla wojska.

W sprawie tej p. Biliński przedkłada sprawozdanie komisyi w sprawie podwód wojskowych. Ministerstwo wojny wypracowało projekt ustawy, podwyższającej wynagrodzenie za podwody, lecz ministerstwo obrony krajowej nie zgodziło się na ten projekt z powodu, że najwięcej podwód potrzebuje wojsko na Węgrzech, więc podwyższenie wynagrodzenia wyszłoby na korzyść Węgier. Wobec tego austryacki minister obrony krajowej wypracował projekt inny, na zasadzie którego rząd austryacki wypłacać będzie ministerstwu wojny różnicę za wyższe wynagrodzenia za podwody w Austryi.

P. Roszkowski przedkłada petycyę wydziału powiatowego w Rudnikach o regulacyę Dniestru oraz petycyę szewców z Sambora i Drohobycza.

P. Lewicki przedkłada taką samą petycyę o Dniestr. Zwraca uwagę na doniosłość tej regulacyi; dodaje, że sprawa Dniestru zalega obecnie w ministerstwie skarbu. Koło odstępuje tę sprawę p. Lewickiemu do referatu w komisyi budżetowej.

P. Rojowski przedstawia petycyę Rad powiatowych w Kałuszu, Dolinie i Stryju, aby refakcye kolejowe na przewóz kukurudzy dla dotkniętych głodem okolic działały wstecz także na transporty, przed marcem 1898 r. sprowadzone — a Eugeniusz Abrahamowicz taką samą petycyę rady powiatowej w Stryju.

Minister Jędrzejowicz wyjaśnia, że już w tej sprawie interweniował, lecz nadmienia, że rzecz jest trudna, gdyż niełatwem jest rozliczenie za transporty zapłacone.

P. Struszkiewicz wyjaśnia, iż sprawą tą zajęło się lwowskie Towarzystwo gospodarskie. Policzenie refakcyj wstecz jest możliwe tylko w każdym wypadku *ad hoc* — i musi być wniesione wprost do ministerstwa handlu.

P. Rojowski użala się na niesłychanie drogie transporty soli z Wieliczki do Kałusza.

P. Rutowski przedkłada petycyę prowizorycznych robotników salinarnych w Bochni. P. Biliński za swego ministerstwa rozpoczął już reformę i zrobił wiele dla emerytów robotników salinarnych. P. Rutowski prosi o prowadzenie dalszej akcyi dla tych biednych a zasłużonych robotników.

P. Biliński wyjaśnia rzecz. Przypuszcza, że w budżecie na rok 1899 będzie już wstawiona odpowiednia kwota.

P. Potoczek użala się, że inspektorowie podatkowi wymierzają podatek osobisto-dochodowy włościanom, którzy mają po 18 morgów.

P. Abrahamowicz Dawid wykazuje bezprawność tego. Przypomina protokółowane oświadczenie Plenera, że od właścicieli gruntów, którzy opłacają mały podatek gruntowy, nie jest wymagany podatek osobisto-dochodowy.

Minister Jędrzejowicz prosi o przesłanie mu aktów w tej sprawie.

P. Potoczek przedstawia wypadek wyzyskiwania włościan przy parcelacyi większych obdłużonych majątków, wskutek czego włościanie zapłacili cenę kupna, a nie otrzymali posiadania gruntu. Zdarzyło się to w Witkowcach, powiat Nowy Sącz.

Po przemówieniu pp. Milewskiego i Rutowskiego, odstąpiono rzecz komisyi, złożonej z pp. Madeyskiego, Weigla, Eugeniusza Abrahamowicza.

P. Struszkiewicz przedkłada sprawozdanie ze składek. — Koło złożyło 1.512 złr. na cele dobroczynne. Rozdzielono tę sumę, jak następuje: 400 złr. na Bibliotekę polską, 350 złr. na Przytulisko, 250 złr. na Ogni-

sko, 100 złr. na pamiątkowe nabożeństwo Sobieskiego na Kahlenbergu, 362 złr. na loteryę na fundusz kościoła polskiego. Na tem posiedzenie zakończono.

Drugi zjazd łowiecki. Za inicyatywą wydziału galicyjskiego towarzystwa łowieckiego zwołany został na 1 lipca drugi zjazd myśliwych z całej Galicyi. W roku zeszłym był zjazd pierwszy, a obrady jego dla gospodarki łowieckiej w kraju wielką miały wagę. Obrady drugiego zjazdu będą również bardzo ważne i ożywione, tembardziej, że na porządku dziennym jego zamieszczono sprawę nowej ustawy łowieckiej. Uchwały wiecu w tej sprawie będą następnie służyły wydziałowi tow. łowieckiego za substrat do wniesienia memoryału do wydziału krajowego i sejmu o zmianę niektórych postanowień ustawy. Sprawa ta niezawodnie ściągnie długi szereg naszych myśliwych do Lwowa. Wydział towarzystwa łowieckiego zaprasza na zjazd wszystkich łowców z kraju bez względu na to, czy są członkami towarzystwa czy nie. Po południu na strzelnicy miejskiej nastąpi premiowe strzelanie uczestników zjazdu. Dla najlepszych strzelców przeznaczono kilkanaście prześlicznych nagród. Program zjazdu następujący: O godz. 11 rano dnia 1 lipca obrady zjazdu w sali dyrekcyi domen i lasów na ul. Kopernika l. 20 — popołudniu zaś o godz. ½4 premiowe strzelanie na strzelnicy wojskowej.

Walne zgromadzenie Towarz. miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ odbyło się w piątek popołudniu. Po przyjęciu sprawozdania zarząd za rok ubiegły, wybrano wydział, w skład którego weszli: Bademowa hr. Marya jako przewodnicząca, Biernacka Gelena, Ceypek Edmund, Des Loges Arnold, Drexler Ignacy, dr. Ekielski Józef, dr. Gorecki Tadeusz, ks. Gorazdowski Zyg. Hawryszkiewicz Sylw., Lubomirska Andrzejowa, Lubomirski Andrzej, ks. dr. Lenkiewicz Zygmunt, Lewakowski Aleksander (jako sekretarz), Lewakowska Eugenia, Lewicki Bolesław, ks. dr. Lewicki Rudolf, dr. Łoziński August, Małachowska Marcelina, Marchwicka Augusta, Ostrowski Bolesław, dr. Sawicki Stella Jan, Schayerowa Marya, Stokowski Apolinary, Werner Leontyna, Wiczkowska Marya.

Jan Szczepanik, jak wiadomo, został niedawno powołany do służby wojskowej, która miałaby się rozpocząć w jesieni, ponieważ stracił przywilej, uwalniający go przedtem od tego obowiązku — z chwilą, gdy przestał być nauczycielem ludowym. Jednakowoż władze decydujące w Wiedniu nie mogły sobie wyobrazić wykalazcy telektroskopu w mundurze rekruta. Wobec tego poszukano takiego paragrafu, któryby Szczepanika przecież z wojska uwolnił zupełnie. Znaleziono go — jak czytamy w *N. Fr. Presse.* Mianowicie, sławny wynalazca pozostanie nadal nauczycielem ludowym o tyle, że co dwa miesiące odwiedzi swoją szkołę i będzie w niej pełnił obowiązki nauczyciela przez jedno przedpołudnie, jedynie na to, żeby od władzy szkolnej otrzymać poświadczenie, które go z roku na rok będzie ciągle jako nauczyciela, uwalniało od służby wojskowej. W tych dniach właśnie odbył Szczepanik pierwszą wycieczkę do swej szkoły. Przybył z Wiednia do Krakowa, skąd wspaniałym powozem, napełnionym owocami, cukrami i łakociami, pojechał do Krowodrzy. Tam naturalnie przyjęto go bardzo uroczyście, ale p. nauczyciel zupełnie seryo postanowił spełnić swój odowiązek. Zamiast jednak uczyć dzieci pisać i czytać, przez kilka godzin w sposób możliwie najprzystępniejszy, wykładał im w szkole tajemnice swoich wynalazków, przyczem wyjaśnił dziatwie także zasady telefonu, a przywiózł z sobą umyślnie przenośny aparat. Naturalnie, robił częste pauzy, w których obdarzał dzieci łakociami. Następnie odebrał Szczepanik od swego przełożonego świadectwo, iż spełnił obowiązki nauczyciela ludowego w Krowodrzy i udał się z powrotem do Wiednia na dwumiesięczny urlop, przyrzekając solennie przyjechać znowu po dwu miesiącach. Łatwo sobie wyobrazić, jaki entuzyazm wywołała na wsi wizyta tak niezwykłego nauczyciela, którego żegnano z zapałem, owacyjnie wołając: „Do widzenia za dwa miesiące“!

O zajściach w okolicy Skawiny i wsi Lusiny telegrafują z Krakowa, iż robotnicy pozbawieni zatrudnienia, napadają karczmy i rabują co im w ręce wpadnie. Z powodu, że żandarmerya okazała się za słabą, wysłano tam dragonów.

W Stanisławowie obchodziła młodzież 50 rocznicę r. 1848 zebrawszy się na cmentarzu, gdzie na grobie śp. Szczepana Hoszowskiego, zabitego w r. 1848 bagnetami żołnierzy, gdy na czele szedł urządzać kocią muzykę radcy kameralnemu w Stanisławowie znienawidzonemu Zuławskiemu Na onegdajszem obchodzie prócz akad. W. przemawiał także b. burmistrz Kamiński. Złożeniem wieńca na grobie śp Hoszowskiego i odśpiewaniem pieśni patryotycznych obchód zakończono.

Z Podzameczka (koło Buczacza) piszą nam: D. 8 bm. odbyła się u nas za staraniem prof. L. Młynka wielka uroczystość ludowa ku uczczeniu A. Mickiewicza w setną rocznicę jego urodzin. Wrażenie tej uroczystości było nadzwyczaj budujące; wzięli bowiem w niej udział nietylko sami włościanie, ale także szlachta okoliczna i mieszczanie. Nastąpiło formalne zbratanie się wszystkich warstw naszego społeczeństwa ze sobą. Nikt nie pamięta podobnej uroczystości w tych stronach.
St. G.

Orkan, który onegdaj szalał nad Zagrzebiem, połączony z oberwaniem się chmury, wyrządził olbrzymie szkody.

W Terespolu, jak donoszą z Warszawy, wybuchł pożar, który większą część miasta obrócił w perzynę.

O rezultacie loteryi fantowej na budowy cerkwi w Krupcu można dow rzecz się w urzędach dziekańskich i w wydiedzieć powiatowych. ziałach

Sztuki piękne.

Teatr. Szekspirowska komedya „Wieczór trzech króli“, znalazła, jak oczekiwaliśmy, w trupie krakowskiej doskonałych wykonawców. Tak całość, jak i najdrobniejsze szczegóły szły nadzwyczaj składnie wywołując w audytoryum odpowiednie wrażenia Pani Siemaszkowa w roli Violi grała bardzo pięknie, panna Pomianówna jako Oliwia była również zupełnie poprawną, przyczem wyglądała bardzo pięknie. Wyborne typy komiczne stworzyli pp. Solski, Kamiński, Roman, Przybyłowicz i Popławski, toż samo na uznanie zasługuje gra pp. Śliwickiego i Mielewskiego. Teatr był pełny, co dowodem, że przy grze dobrej nawet stary Szekspir w pogodny dzień w czerwcu zdoła wzbudzić zainteresowanie.
Eug. B.

Ostatnie wiadomości.

Komisya wykonawcza centralnego komitetu wyborczego dla Galicyi wschodniej odbyła w sobotę posiedzenie. Przewodniczył Stanisław hr. Stadnicki, a w obradach wzięli udział: pp. Stan. Gniewosz, Tad. Romanowicz, Tad. Skałkowski i dr. Aleksander Vogel. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ze zjazdu reprezentantów komitetów powiatowych, odbytego 6 bm. w Sanoku i wobec tego, że zaproponowani kandydaci oświadczyli stanowczo i nieodwołalnie, iż o mandat ten ubiegać się nie chcą, — postanowiono tym razem na kuryę V okręgu sanockiego nie stawiać żadnej kandydatury. Zarazem uchwalono w sprawie tej wydać komunikat, przedstawiający prawdziwy stan rzeczy, a mianowicie, iż fakt niepostawienia kandydata centralnego komitetu nie nastąpił ani z winy tegoż komitetu, ani z winy komitetów powiatowych — ale dlatego, iż obywatelstwo poważne i wpływowe wolało usunąć się tym razem od wrzącej tam namiętnej walki wyborczej między dwoma stronnictwami ludowemi, aniżeli udziałem swym jeszcze bardziej zaostrzać istniejące w tych powiatach antagonizmy społeczne. Komunikat odnośny rozesłany zostanie redakcyom dzienników w poniedziałek.

Stwierdzono na tem posiedzeniu zarazem, że nieprawdziwem było doniesienie jednego z pism, jakoby do śp. Feliksa Gniewosza wysłano zaproszenie na zjazd do Sanoka na 6 bm., a zapomniano zaprosić prezesa Rady pow. sanockiej p. Truskolaskiego.

Rada państwa.

(Telegramy i telefonematy.)

Sytuacya.

Wiedeń d. 11 czerwca.

Komunikat Koła polskiego został uchwalony — wbrew twierdzeniu niektórych pism — nie po dyskusyi między równymi sobie liczbą stronnictwami w łonie Koła, lecz po rozprawie, w której koalicyi Polaków z Niemcami bronił jeden jedyny tylko poseł przeciw wszystkim. *Narodni Listy* z tego powodu tem większą wyrażają radość z uchwały Polaków, których nazywają podporą Słowian w Austryi.

Wiedeń d. 11 czerwca.

Neue Fr. Presse widzi w komunikacie Koła polskiego dowód, że sesya parlamentarna już rychło się zakończy i że Polacy wyraźnie oświadczyli, iż uczynią, co rząd zechce.

Fremdenblatt uważa komunikat Koła za rezolucyę ważną i mającą dla przyszłego rozwoju stosunków parlamentarnych wielkie znaczenie i zapowiada, że inne stronnictwa wystąpią także z manifestacyami.

Wiedeń d. 11 czerwca.

Zapowiedziane na niedzielę, 12 bm. zebranie wiernokonstytucyjnej wielkiej własności zostało odroczone na lipiec.

Wiedeń d. 11 czerwca.

Wiadomo, że obecne trudności parlamentarne polegają głównie na tem, w jaki sposób uprzątnąć się z wnioskami w sprawie językowej i dokonać wreszcie wyboru komisyi językowej. W sprawie tej wniesiono obok zwykłych, 10 nagłych wniosków. Wnioski te podzielić można na 3 grupy. Jedne domagają się wprost natychmiastowego usunięcia rozporządzeń językowych, a wychodzą z łona niemieckich radykałów narodowych. Druga grupa wniosków domaga się zniesienia rozporządzeń oraz wyboru komisyi językowej i pochodzi od stronnictwa niemieckich liberałów. Nareszcie trzecia grupa t. j. wniosek Dipaulego, a obok niego wniosek socyalistów, domagający się jedynie wyboru komisyi językowej.

Prawica ani może ani chce głosować za wnioskami pierwszej i drugiej grupy.

Dla wniosków pierwszej i drugiej grupy dawałaby się może uzyskać absolutna większość w Izbie, to jednakowoż nie wystarcza, albowiem do prawomocności tego rodzaju uchwał konieczną jest większość ⅔ posłów a prawica względnie Polacy i Czesi do uzyskania tej większości się nie przyczynią, albowiem nie mogą używać rządu do natychmiastowego cofnięcia rozporządzeń językowych.

Za trzecią grupą wniosków gotowa prawica naturalnie głosować, cóż kiedy lewica niemiecka postawiła żądanie, aby głosowanie nad wnioskami nagłymi odbyło się równocześnie nad wszystkimi odrazu; w ten sposób Niemcy uzyskaliby natychmiastowe cofnięcie rozporządzeń. Prawica natomiast domaga się osobnego głosowania nad każdym poszczególnym wnioskiem.

Lewica oświadczyła dalej rządowi, że gdyby w głosowaniu żaden z wniosków pierwszej i drugiej grupy nie uzyskał większości ⅔ głosów — lewica głosować będzie przeciw wnioskom trzeciej grupy a tem samem i sprawa wyboru komisyi jęzkowej nie uzyska wymaganej większości ⅔ głosów — zasadniczy więc punkt programu rządowego hr. Thuna nie uzykałby aprobaty parlamentu.

Około tych kwestyj toczą się teraz rokowania.

Wiedeń d. 11 czerwca.

Socyalistyczna *Arbeiter Zeitung* wywodzi, że niesłusznie rzuca się winę na obstrukcyę za niedojście ugody austro-węgierskiej, bo choćby obstrukcyi nie było, parlament austryjacki nie mógłby uchwalić ugodowych przedłożeń rządowych, które są wprost nie do przyjęcia. Pismo to omawiając sprawę projektowanego zakończenia dyskusyi językowej, powiada, że jeśli hr. Thunowi nie uda się rokowań z klubami doprowadzić do tego, aby komisya językowa została wybraną, powinno nastąpić przesilenie gabinetowe i hr. Thun podać się do dymisyi.

Praga d. 11 czerwca.

Narodni Listy stwierdzają, że na Kole polskiem jedynie tylko Madeyski i Rutowski przemawiali za zbliżeniem się do Niemców, na co im dał świetną odprawę p. Biliński.

Wiedeń d. 1y czerwca.

(*t*) Mogę zapewnić, iż łączność wewnętrzna stronnictw prawicy już dawno nie była tak silną, jak obecnie. Ostatnie mowy Wolfa, Tuerka i Schönerera, objawiające zupełnie bez ogródki dążności antiaustryackie, antidynastyczne i antikatolickie, otrzeźwiły w zupełności Dipaulego i jego stronnictwo Odbywają się ustawicznie żywe z nim konferencye wybitnych posłów z innych stronnictw prawicy — głównie zaś członków Koła polskiego i jest wszelka nadzieja, iż zepsuta cokolwiek chwilowo terroryzmem Wolfa solidarność prawicy, znowu się sklei.

A przebywszy ogniową próbę zawieruchy wojennej, zapewne okaże się teraz trwalszą i silniejszą, niż była dawniej.

Dzienniki tutejsze, a w pierwszej linii *Neue Fr. Presse* szczególniej podkreślają w komunikacie Koła polskiego ustęp, w którym zaznaczono gotowość jego do popierania usiłowań „ministerstwa hr. Thuna“, zdążających do załatwienia sporów czesko-niemieckich i do przywrócenia normalnych stosunków w parlamencie. Nie jest to bez kozery. Opozycyjne bowiem dzienniki dużo pisały w ostatnich czasach o bliskiem ustąpieniu hr. Thuna, a zastąpieniu go Chlumetzkym lub ks. Janem Liechtensteinem, co miało pociągnąć za sobą jakieś nowe kombinacye przymierzy stronnictw parlamentarnych — kombinacye, w których Kołu polskiemu miała przypaść nie bardzo zaszczytna rola czynnika, popierającego każdy rząd — *der für jede Regierung zu haben ist...*

Skoro jednak Koło polskie oświadcza, że pozostaje wiernem prawicy, ale zarazem, że będzie popierało usiłowania pacyfikacyjne ministeryum hr. Thuna to widocznie Koło zostało tem, czem było, nie zmieniło ani kierunku swojej polityki, ani tem bardziej charakteru swojego, lecz zaszły okoliczności, *które gabinet hr. Thuna, wobec stronnictw parlamentarnych trzymający się dotąd zdaleka w reserwie, ku prawicy zbliżyły.*

Nie mam powodu przeczyć, że domysły te *Neue fr. Presse* są uzasadnione.

W przyszłym tygodniu objawi się, jak się spodziewać należy, czynnie przywrócona na nowo solidarność stronnictw prawicy.

W ogólności toczą się teraz ważne bardzo narady i rokowania, które — także w myśl intencyj Koła polskiego, mają na celu choć jakie takie utrzymanie normalnych stosunków konstytucyjnych, ażeby państwo nie potrzebowało być narażonem na nieograniczone panowanie § 14-go konstytucyi, który dopuszcza rządy pozaparlamentarne.

Będzie to zależało od wyniku tych rokowań, czy we wtorek w przyszłym tygodniu będzie posiedzenie Izby. Na kiedykolwiek jednak będzie naznaczone posiedzenie Izby, wszyscy posłowie mają obowiązek jawić się na niem w jak najliczniejszym komplecie, bez osobnych we wań. Chwila jest bardzo ważna!

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 11 czerwca.

Na wczorajszej radzie kolejowej minister oświadczył, że jak najrychlej zaprowadzi trzecią klasę w pociągach pospiesznych.

Wiedeń 11 czerwca.

Cesarz przyjął dziś br. Banffy'ego na długiej audyencyi.

Prezes gabinetu hr. Thun daje dziś wieczorem bankiet dla członków deputacyi kwotowej.

Austryacka deputacya kwotowa zebrała się przed południem. Obradom jej przewodniczył hrabia Schönborn. Na posiedzeniu byli ministrowie Thun i Kaizl. Wybrano subkomitet z siedmiu członków dla rokowań z węgierskim subkomitetem.

Wiedeń 11 czerwca.

Oba subkomitety deputacyj kwotowych zebrały się dziś przed południem na naradę. Chodzi głównie o porozumienie się w sprawie klucza do obliczenia kwot na wspólne wydatki. Gdyby się zgodzono na sposób obliczania kwot, to porozumienie się co do ich wysokości byłoby łatwiejsze.

Wiedeń 11 czerwca.

Minister kolei żelaznych wydał do wszystkich kolejowych dyrekcyj ruchu rozporządzenie, w którem wskazuje, że z powodu wojny hiszpańsko-amerykańskiej należy się w jesieni spodziewać znaczniejszego eksportu płodów rolniczych, żeby zatem starały się o powiększenie parku przewozowego. Równocześnie zaprasza minister członków rady kolejowej na koferencyę, która wkrótce odbędzie się pod jego przewodnictwem.

Berlin 11 czerwca.

Tutejsze dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby Niemcy starały się o nabycie od Hiszpanii stacyi węglowej na morzu Śródziemnem.

Paryż 11 czerwca.

Czwartym wiceprezydentem izby posłów wybrano wczoraj Mesureura.

Londyn 11 czerwca.

W Izbie niższej przeprowadzono ożywioną debatę polityczną. — Asquith zażądał wyjaśnień co do polityki rządu, a osobliwie wyjaśnień co do znanej mowy Chamberlaina wypowiedzianej w Birminghamie.

Imieniem rządu przemawiał Curzon i rzekł, że w sprawach chińskich zbiera teraźniejszy rząd owoce bezczynności poprzednich rządów.

Opozycya nie chce uznać ile rząd obecny zrobił. Otrzymał on od poprzednika w spadku trudną sytuacyę w Afryce zachodniej, dziś zaś weszły tamtejsze sprawy na drogę pokojowego załatwienia. Znaczną część doliny Nilu zdobyto napowrót, a Anglicy znajdują się w drodze do Chartumu.

W Chinach uzyskano nowe koncesye, zabezpieczające Hongkong przeciw możliwym atakom. Zarówno tę jak i inne koncesye uzyskano bez wojny, bez wystawienia na szwank przyjaźni Anglii z innemi mocarstwami i bez ujmy dla honoru narodowego. — Ten jeden sukces daje Salisbury'emu tytuł do wdzięczności narodu.

Labouchere rzekł, że widoczną jest rzeczą, iż w gabinecie są zdania podzielone: jedni chcą wojny, a drudzy pokoju. Ponieważ z ław rządowych nie odparto mowy Chamberlaina, przeto przyłącza się mowca do wniosku Dilke'a, ażeby z budżetu ministerstwa spraw zagranicznych skreślono 100 funtów sterlingów.

Harcourt domaga się, aby jasno określono zasady polityki rządowej i zapytuje, które to mocarstwa mogłyby urządzić wspólny zamach na handel angielski. Mowca oświadcza, że zgadza się zupełnie z zapatrywaniem Chamberlaina, iż należy zawrzeć ścisły, trwały sojusz z Stanami Zjednoczonymi. W końcu oświadcza mowca, że zarówno Anglia jak i zagranica chciałyby przecież wiedzieć, czy Chamberlain przemawiał w imieniu odpowiedzialnego rządu angielskiego, czy też wypowiedział tylko swą osobistą opinię.

Po mowie Harcourta oświadcza Chamberlain, iż gotów jest otwarcie powiedzieć, iż pragnie nastania lepszych stosunków między Anglią i Niemcami. Interesa Anglii w Chinach są o wiele bliższe interesom niemieckim, niż rosyjskim. Mowca apeluje do zdrowego sądu członków Izby, którzy przedtem piastowali urzędy ministrów, ażeby powiedzieli, czy uchodzi czynić odpowiedzialnym cały gabinet za każde słowo wypowiedziane przez jednego z ministrów.

Przecież za mowy kandydackie, wypowiedziane przez ministra do wyborców, nie odpowiada cały gabinet. Odpowiadam tylko za zasadnicze oświadczenia o naszej polityce — rzekł p. Chamberlain. — Gdyby między mojem oświadczeniem a polityką gabinetu zachodziła jakaś zasadnicza sprzeczność, to wtedy tylko musiałbym z tego wysnuć odpowiednie konsekwencye.

Mojem zdaniem jesteśmy najpotężniejszym narodem na świecie, mimo to jednak nie twierdzę, abyśmy byli wszechmocni. Nie przemawiałem więc ani za sojuszami ani przeciw nim, z wyjątkiem jednego wypadku: Chciałem, aby Anglia porzuciła politykę odosobnienia, bo jeżeli w Chinach potrwa nadal stan obecny, a Anglia będzie bez sprzymierzeńców, w takim razie nie można ręczyć za niezawisłość państwa chińskiego w przyszłości.

Trójprzymierze utrzymało pokój w Europie. Gdyby się udało utworzyć przymierze, z tych samych państw z udziałem Anglii, z pewnością przemawiałbym za tem.

W końcu oświadcza mówca, że nie miał na myśli sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, lecz utrzymanie dobrych stosunków, bo im lepsze one będą, tem lepiej będzie dla obu narodów i dla cywilizacyi.

Po tem oświadczeniu odrzuciła Izba wniosek Dilke'a a obcięcie budżetu ministerstwa spraw zagranicznych o 100 funtów dla wyrażenia w ten sposób nagany rządowi.

Wojna.

Wiedeń 11 czerwca.

* Giełdziarze rozpuścili wczoraj pogłoskę, przybyłą z Paryża, że w Madrycie wybuchła rewolucya. Najprawdopodobniej jest to manewr giełdowy.

Londyn 11 czerwca.

* W parlamencie oświadczył Balfour, że rząd chętnieby się zgodził na zainicyowanie interwencyi między Hiszpanią a Stanami, gdyby tylko było choć trochę nadziei, że interwencya może mieć powodzenie.

Madryt 11 czerwca.

* Rezerwowa flota hiszpańska, złożona z 15 statków, wypłynąwszy w tych dniach z Kadyksu podzieli się na dwie eskadry. Dokąd która z nich podąży niewiadomo.

Madryt 11 czerwca.

* Wedle powszechnej opinii, flota rezerwowa z Kadyksu nie uda się na Filipiny, lecz do Ameryki, aby tam szukać roztrzygnięcia wojny. Uregulowanie sprawy filipińskiej pozostawia Hiszpania mocarstwom.

Nowy Jork 11 czerwca.

* Z Hawany donoszą, że Amerykanie bombardowali wczoraj Punta Batiquieri na wschód od Santjago.

Wiedeń 11 czerwca.

* Nowy ambasador hiszpański, który przybywa w tych dniach do Wiednia, ma polecenie wejść w rokowania z gabinetem austryackim w sprawie interwencyi mocarstw.

Madryt 11 czerwca.

* Z Kuby donoszą, że wojsko amerykańskie rozpoczęło bombardowanie Santjaga de Cuba i próbowało tam wylądować. Bombardowanie trwało półtora godziny wojsko hiszpańskie przeszkodziło jednak wylądowaniu Amerykanów. Pomimo, że bombardowanie tak długo trwało, nie zrządziło żadnej szkody.

Nowy Jork 11 czerwca.

* Telegram z Waszyngtonu pod datą wczorajszą godz. 7 wieczorem donosi, że okręty transportowe z wojskami, przeznaczonemi na Kubę, znajdują się jeszcze w Tampa.

Madryt 11 czerwca.

* Krąży tu pogłoska, że Niemcy zaproponują zwołanie kongresu europejskiego dla zbadania kwestyi wysp Filipińskich. Wczoraj konferował ambasador niemiecki Radowitz z ministrem spraw zagranicznych ks. Almadovar del Rio. Konferencya wywołuje tu rozliczne komentarze.

W senacie wyraził Comas życzenie, ażeby kupon od długu zagranicznego Hiszpanii wypłacono pesetami, a więc papierowymi pieniądzmi, a nie złotem. Minister finansów odpowiedział na to, że kredyt narodowy wymaga, ażeby wypełniono ściśle przyjęte zobowiązania i płacono długi w tej formie, w jakiej zostały umówione.

Depesza z Hawany donosi, że przed portem tamtejszym stoją dwie kanonierki amerykańskie i jeden monitor, a przed Sant Jago 20 okrętów, między nimi ośm pancerników.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 11 czerwca. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 161·70, Kredyty węgierskie 403·—, Anglo-banki 1 8·—, Unionbanki 296·—, Losy tureckie 60·80, Staatsbany 360·—, Tytoniowe 133·50, kolei Elbethal 262·75, Bank dla krajów koronnych 228·—, Bank związkowy 268·50, Węgierska renta papierowa 99·15, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 358·87, Rimamurania 252·50, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 11 czerwca. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·—, Węg. pożyczka prem. —·—, Węgierski bank kredyt. 401·50, Węgierski bank eskontowy 261·25, Węgierski bank hipoteczny 252·—, Węgierska renta koronowa 99·25, Rimamurania 252·—.

Wiedeń d. 11 czerwca. (Telegram „Gazety Nar.“) Dzisiaj o godzinie 2 minut 20 w południe notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 359·—, węg. zakład kredytowy 401·—, anglobanki 157·75, lenderbanki 226·50, koleje państwowe 360·75, elbethal 262·50, akcye tytoniowe 135·—, alpiny 162·20, losy tureckie 60·70, unionbanki 296·—, ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Lwów d. 2 czerwca. 1898. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu ul. Sykstuska l. 6, dostarcza kukurudzę, jęczmień, owies, oraz wszelkie nasiona do siewu wiosennego, łubin żółty i niebieski oraz sadzonki chmielowe wprost z Saazu również wszelkie maszyny rolnicze i lokomobile.

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 10·50 do 10·80, żyto 8·25 do 8·75, jęczmień browarny 7·— do 8·— jęczmień pastewny 7·25 do 8·25, owies 7·80 do 8·20, rzepak —·— do —·—, hreczka 8·50 do 9·—, wyka 6·25 do 6·75, bobik 7·— do 8·—, groch 7·— do 9·—, kukurudza 5·— do 6·—, konicz czerwony 35·— do 40·— konicz szwedzki 60·— do 70·—, konicz biały 30·— do 4 —, spirytus za 10·000 litr 20·— do 20·50 loco Lwów.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 10 czerwca.

Słabe usposobienie targów zagranicznych i stan pogody, sprzyjający urodzajom, oddziałują niepomyślnie na handel zbożowy. Młyny miejscowe, mając jeszcze dostateczne zapasy pszenicy, zakupione dawniej po cenach wysokich, nie kupują wcale, tak, że na dzisiejszym targu absolutnie żadnych transakcyi nie było. Wobec tego ceny pszenicy, naturalnie dzisiaj, mają znaczenie czysto nominalne. Żyta sprzedano parę partyi po cenach z ostatniego targu. Inne produkta przy małych obrotach niezmiennie.

Płacono pszenicę białą n 11·— do 12·80 zł., czerwoną nową 11·25 do 12·— zł., żółtą n. 11·25 do 12·— zł., żyto 9·25 do 9·75 zł., jęczmień browarny 0·— do 0·— zł., na paszę 7·25 do 8·— zł., owies od 8·— do 8·85 zł., owies do siewu 0·— do 0·— zł. Koniczyna czerw. — do — zł., biała — do —. rzepak —·— do —·—, wyka od 0·— do 0·— zł. b58 0·— do 0·— zł., kukurydza 0·— do 0·—. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Zwracamy uwagę czytelników na anons, ogłoszony w dzisiejszym numerze, a omawiający jednoroczny kurs kupiectwa na praskiej kupieckiej akademii. Kurs jest przeznaczony dla ukończonych gimnazyalistów i uczniów szkół realnych. Frekwentanci w krótkim przeciągu czasu nabywają wszelkich potrzebnych w kupiectwie wiadomości. Mogą przeto wszędzie w handlu znaleźć zajęcie. Miejsc na kursie jest 40.

Nakładem Księgarni Katolickiej

WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30.

wyszło co tylko oczekiwane **drugie wydanie** dziełka pod tytułem:

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów

odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win, — przez

ks. Collomb'a.

Tłumaczenie z piątego wydania przejrzał

ks. prof. dr. Czesław Wądolny.

Cena w oprawie eleganckiej miękkiej **50 ct.** a z przesyłką o 15 ct. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KLOSZE druciane do przykrywania półmisków sztuka od ct. 35 do złr. 1·—. Maszynki amerykańskie do robienia lodów pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50, i 7·50 poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, pl. e Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

GORZELNIK, lat 31, żonaty, prowadził gorzelnie w na większych majątkach, z najlepszemi świadectwami i rekomendacyami, z świadectwem ze szkoły gorzelniczej Dublańskiej z postępem celującym, mogący zająć się także manipulacyą rachunkową lub przełożeństwem obszaru dworskiego — **poszukuje posady** Zajmował się również tartakiem parowym i prowadzeniem młyna wodnego. Prowadził także gorzelnię z aparatem do ciągłej destylacyi, z bardzo dobrym rezultatem. Łaskawe zgłoszenia: **J. K.** poste restante **Cieszanów.** 912

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Niżałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

Herbata

chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Bulion mięsny i z dziczyzny

najprzedniejszy

po złr. 4·—, 6·40 i 7·20 za kilo

poleca handel 7915

St. Markiewicza we Lwowie

Rynek l. 42.

Stare tokajskie

wino

jest do nabycia w Dyrekcyi dóbr ks. Ludwika Windisch-Graetz'a w Sarospatak (Węgry). Za prawdziwość ręczy się.

Szparagi

kilo po 70 ct.

Zakład ogrodniczy w Lubyczy królewskiej (poczta).

Wspaniała alpejska okolica. Osłonięte położenie. Znakomite powietrze. 500 m. nad poziomem morza.

Fizykalno-dyetetyczne uzdrowisko wodne

FÜRSTENHOF

Kapfenberg, Styrya.

Najmodniejsze łazienki z salami gimnastycznemi dla mechanicznej szwedzkiej gimnastyki. Letni sezon od 1. maja do 31. października. Ceny mierne. Prospekty gratis i franco, Właściciel **Piotr Schwarz**, lekarz kier. **Dr. Racul Wolf.** W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

Do zamiany za majątek lasowy

realność w Przemyślu

przy głównej ulicy położona, składająca się z dwóch kamienic i dwóch ogrodów na place budowlane przydatnych. Może być także z wolnej ręki sprzedaną. Bliższej wiadomości udzieli Dr. Stanisław Angerman, adwokat w Przemyślu.

Korzystne uboczne zajęcie

dla przyzwoitych, czynnych, pilnych ludzi. Kapitał nie jest potrzebny Dziennie

5 do 10 koron

można zarobić. Zgłoszenia pod cyfrą: **„W. G. 2398"** załatwia **Rudolf Mosse, Wiedeń.**

Ochronna marka:

Kotwica.

Liniment. Capsici comp.

z apteki Richtera w Pradze, uznane jako **znakomite uśmierzające nacieranie;** po cenie 40 kr., 70 kr. i 1 fl. do nabycia we wszystkich aptekach. Tego

powszechnie ulubionego środka domowego

należy zawsze żądać tylko **w butelkach oryginalnych** z naszą ochronną marką „Kotwicą" z apteki **Richtera** i z przezornością uznawać tylko butelki z tą marką jako **wyrób oryginalny.**

Apteka Richtera pod złotym lwem w Pradze.

Do racyonalnego pielęgnowania ust i zębów specyalna

PASTA DO UST PURITAS

Austro-węgierski patent. — Medal wystawy świat.: Londyn 1862, Paryż 1878.

Dr. C. M. FABERA

przybocznego lekarza śp. cesarza Maksymiliana I. etc.

Główny skład: **Wien, I Bauernmarkt 3.**

Składy we wszystkich aptekach, drogueryach i perfumeryach. 2743

Także również do nabycia: **c. i k. uprz. Eucalyptus essencya do ust** Dr. C. M. Fabera.

J. G. Lipka c. k. wyłącznie uprz.

Pasta wyciągająca plamy

PASTA MAGICA

jedyny zdumiewający i pewnie działający **najlepszy środek na świecie do czyszczenia plam** każdego rodzaju, bez prania i nacierania.

Daje się wybornie używać nawet na najdelikatniejszych materyałach, zwłaszcza na galony uniformowe, nie tworzy obrączki jak inne środki do czyszczenia, a przedmioty oczyszczone chroni na przyszłość przeciwko molom.

Do nabycia wszędzie po 20, 30 i 50 ct., lub też wprost za nadesłaniem należytości i 10 ct. na porto do **S. Koráni, Wien, IX/3, Währingerstrasse 22.**

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć bardzo czarne obuwie, świecące i trwałe, niechaj kupuje **Fernolendt'a** czernidło do obuwia i dla obuwia jasnego tylko **Fernolendt'a** Crême barwy skórzanej.

Wszędzie do nabycia.

c. k. uprz. Fabryka założona w r. 1832.

Skład główny:

Wien, I., Schulerstr. 21.

WYSTAWA JUBILEUSZOWA

otwarta z powodu 50-letnich rządów Najjaśniejszego Pana **Franciszka Józefa I.** pod najwyższym protektoratem Jego c. i k. Wys. **Arcyksięcia Ottona**

Otwarcie 7. maja. **WIEDEŃ 1898.** Zamknięcie 9. października. Rotunda i park w c. k. Praterze.

Przemysł, Gospodarstwo, Leśnictwo. Wystawy specyalne: **Urania, Hala dla młodzieży, Piekarstwo. Sport i przemysł sportowy. Oddział jazdy powietrznej.**

Losy wystawowe po 50 ct. Główna wygrana **100.000** koron wartości. Każdy los służy do 4 ciągnień.

Wstęp 40 ct. W środy oraz w dnie niedzielne i świąteczne 30 ct.

Cacao van Houten

100 do 300 złr. miesięcznie

mogą zarobić osoby każdego stanu **we wszystkich miejscowościach** rzetelnie i pewnie bez wkładki kapitału i ryzyka przez rozprzedaż prawnie dozwolonych losów i papierów państwowych. Zgłoszenia przyjmuje **Ludwig Oesterreicher,** VIII. Deutschgasse 8, **Budapest.**

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8

Jednoroczny kurs kupiecko-handlowy

dla uczniów, którzy ukończyli szkoły średnie.

Ósmy rok szkolny otwarty zostanie z dniem 1. października b. r.

w Pragskiej Akademii handlowej.

Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcya i rozsyła prospekty. Nr. 620 I., Fleischmarktgasse Nr. 8 (nowy).

Celem przyjęcia należy się wykazać świadectwem ukończonej ostatniej klasy szkół średnich bądź to w kraju, bądź za granicą. Świadectwa dojrzałości nie wymaga się, natomiast dokładnej znajomości języka niemieckiego.

Wpisy odbywają się w dniu 29. i 30. września od godziny 9 do 12 — Przedwstępne zgłoszenia przyjmuje już teraz Dyrekcya i udziela wszelkich wyjaśnień.

W zastępstwie kierownika pragskiego gremium handlowego:

2877 ***Dr. Ernst Kaulich***, dyrektor.

„KOŁOKOLIN"

FABRYKA GIPSU.

Zamówienia przyjmuje **Jan Bromilski, Grand Hotel.**

Istniejący od 72 lat pod firmą

JAN KLIMOWICZ

zakład handlowo-ogrodniczy

we Lwowie, ulica Gosiewskiego l. 1

obok klasztoru PP. Sakramentek

odznaczony wielu medalami, dyplomami honorowemi i t. p.

prowadzi nadal wdowa z synem.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zamówienia, polecamy zakład nasz dalszym łaskawym względom.

Zamówienia wszelkie na bukiety, wieńce, kwiaty, nasiona, warzywa i drzewka wykonujemy szybko, starannie, rzetelnie i tanio.

Każdy dziesiąty los wygrywa.

Jubileuszowa loterya wystawy sztuki.

300 000 losów. Wiedeń 1898. 30.000 wygranych.

Ciągnienie w Wiedniu oznaczone na 12 lipca 1898.

Główne wygrane koron

20.000, 10.000, 8.000, 6000 etc. w.

Los 50 ct., 10 losów 5 złr., porto i lista wygr. 10 ct.

poleca i rozsyła także za pobraniem należytości

Lotterie-Bureau der Genossenschaft bildender Künstler Wiens.

Wien, Künstlerhaus, I., Lothringerstrasse 9.

Płacić można także kuponami i markami pocztowemi.

Na 10 losów wypada 1 wygrana.

Ogólna wartość 100.000 koron.

1 los 50 ct., 21 losów 10 złr.

Do L. 32438/98. 2861

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania jednego stypendyum w rocznej kwocie ośmiuset (800) zł. w. a. z fundacyi stypendyjnej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich** dla młodzieży polskiej, oddającej się sztuce malarstwa i miedziorytnictwa, ogłasza się niniejszem konkurs.

O powyższe stypendyum mogą się ubiegać młodzieńcy narodowości polskiej, urodzeni w obrębie królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem, którzy ukończywszy szkołę sztuk pięknych w Krakowie, albo też osiągnąwszy w sztuce rytowania na stali, miedzi lub drzewie pewien wyższy stopień artyzmu, pragną jedynie dla wydoskonalenia się i nabycia wyższego wykształcenia w obranym zawodzie udać się za granicę.

Prawo nadawania tego stypendyum służy Wydziałowi krajowemu.

Pobór stypendyum trwa tylko przez rok jeden i może być jedynie w ważnych wypadkach za zezwoleniem c. k. Namiestnictwa na dalszy jeden rok przedłużonym.

Kandydaci winni wnieść podania swoje do Wydziału krajowego **najdalej do 2. sierpnia b. r.** a to byli uczniowie c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie za pośrednictwem Dyrekcyi tejże szkoły, inni kandydaci zaś bezpośrednio. Do podań załączyć należy metrykę chrztu, świadectwo ubóstwa, świadectwa z c. k. szkoły sztuk pięknych w Krakowie, a względnie dowody, iż kandydat kształcił się w rytownictwie na stali, miedzi lub drzewie i że osiągnął w tej sztuce pewien wyższy stopień artyzmu, wreszcie dowody, iż kandydat tylko dla wydoskonalenia się pragnie udać się za granicę i że należy do narodowości polskiej. W podaniu należy wskazać zakład lub miejscowość za granicą, w której kandydat zamierza kształcić się dalej i przedstawić oraz cały plan dalszego kształcenia się za granicą, a wreszcie podać dokładny adres, pod którym petentowi rezolucya Wydziału krajowego ma być przesłaną.

Wypłata stypendyum nastąpi w dwóch półrocznych równych ratach z góry, z których pierwsza zostanie wypłacona zaraz po nadaniu, druga zaś z początkiem drugiego półrocza szkolnego, jednak tylko w razie, jeżeli stypendysta wykaże, że kształcąc się za granicą według planu przedstawionego w podaniu, czyni postępy w obranym zawodzie.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 2. czerwca 1898. ***Grott.***

Spirytus rafinowany i rum

sprzedaje po cenach umiarkowanych

Zarząd rafineryi hr. Szeliskiego w Kozowie.

Wiedeń **HOTEL MÜLLER** Wiedeń

19 Graben 2849

W najpiękniejszem położeniu Wiednia. Zupełnie nowo urządzony, elektrycznie oświetlony, winda osobowa na wszystkie piętra, piękne apartamenta, pojedyńcze pokoje od złr. 1·60 wyżej, włącznie z usługą i oświetleniem. Znakomita restauracya. – F. Haok, właściciel.

ZAKŁAD ZDROJOWO-KLIMATYCZNY

SOLKA

(na Bukowinie)

Dobrze urządzony **zakład wodoleczniczy.** Masaż. **Elektroterapia. Kąpiele solankowe rodzime** i z dodatkami leczniczymi Wziewania **solankowe**, sosnowe, **ligno-sulfidowe.** Rozpylania solankowe. Aparat pneumatyczny. Żętyca, mleko-kefir. Leczenie dyetetyczne i terenowe

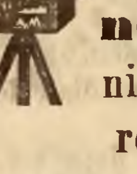
Sezon: Maj-Październik.

W sanatoryum Dr. H. Porasa

z komfortem urządzone pomieszkania. Pensyonat. Kuchnia doborowa. Ceny umiarkowane.

Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela i prospekt posyła zarząd zdrojowy.

Fotografia dla amatorów



Uznane, znakomite **przyrządy fotograficzne salonowe i podróżne,** nowe niezrównane **momentalne** ręczne **przyrządy** tudzież

wszelkie fotograficzne przybory

poleca 7550

A. MOLL

c. i k. nadworny dostawca

w Wiedniu, I. Tuchlauben 9.

Nauka bezpłatnie. — Na żądanie wielki ilustrowany cennik. — Ten dział handlowy założony został 1854 r.



Piękność jest bogactwem, Piękność jest potęgą.

Aby ten najwyższy skarb osiągnąć, jest dotąd jedyny środek piękności przez **Mme Rosa Schaffer** dostawczyni dworu król.-serb., **Wien, I., Graben 14 A.** wynaleziony i przez nią samą ze skutkiem używany.

Poudre Ravissante dla każdej z Pań, która go kiedykolwiek używała jest nieodzownym, nadaje cerze lśniącej białości i ukrywa pod swoją prześliczną powłoką najbardziej widoczne nieczystości skóry, wygładza blizny z ospy, zmarszczki i fałdy, ściąga pory rozszerzone skutkiem używania złych bielideł i nadaje każdej kobiecej twarzy lśniącą, młodzieńczą świeżość Jest to jedyny puder, po którego użyciu można się myć bez uszkodzenia tego senzacyjnego działania. **Cena 1 pudełka 2 złr. 50 ct.** i 1 **złr. 50 ct.**

Créme ravissante odmładza o lat dziesiątki, utrzymuje skórę gładką i elastyczną, a na wieczory powinna go każda z pań używać. **Cena za jedną cegiełkę 1 złr. 50 ct.**

Eau ravissante zapobiega obwiśnięciu skóry, wzmacnia ją i jest najznakomitszym pewnym w skutku środkiem toaletowem. **Cena za 1 flaszkę 2 złr. 50 ct. — Crêm, wod i puder** były na wystawach paryskiej i londyńskiej międzynarodowej w r. 1897 premiowane wielkimi **złotymi medalami.** — Za nadzwyczajne skutki moich środków toaletowych daję całkowitą gwarancyę. Niezliczone listy pochwalne z najwyższych kół towarzyskich są do dyspozycyi i tylko dyskrecya nie pozwala je ogłaszać.

Główny skład: **Rosa Schaffer, I. Graben 14, Wien.**

Ostrzeżenie.

Nieupoważnione osoby poszukują kupca na dobra Łopatyn z przyległościami, także szukają kupca na odbiór kłód i progów z lasów łopatyńskich. Oświadczam, że dóbr wyż wymienionych nie sprzedaję, a odbiór kłód i progów na najbliższą roczną kampanię Administracya dóbr bez pośredników już ubezpieczyła.

Kazimierz Stefan Młodecki.

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne zawierające arsen i żelazo

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:

anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 2086

Picie wody trwa przez cały rok.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

Kąpiele Roncegno

południowy Tyrol, stacya kolei **Valsugana**

oddalone o $1\frac{1}{4}$ godziny jazdy od Trientu. *Mineralne, błotne, parowe kąpiele, zupełne leczenie zimną wodą, elektroterapia, masaż, gimnastyka.* 535 m. nad poziom morza. Osłonięte od wiatru, wspaniałe położenie, ożywcze, zupełnie wolne od pyłu, suche powietrze, umiarkowana temperatura 18—22°. **Dom zdrojowy** pierwszorzędny z dużym parkiem, prześlicznym widokiem na Dolomity. 200 gościnnych pokoi, sale jadalne i czytelnie, salon kuracyjny. Wszędzie elektryczne oświetlenie. Muzyka kąpielowa, Lawn-Tennis, cieniste promenady, urozmaicone wycieczki. Sezon trwa od maja do października. Prospekty i wiadomości przez **Dyrekcyę kąpielową** w Roncegno.

KONKURS.

W krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1898/9 sześć miejsc funduszowych zupełnie wolnych.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy poddanym austryackim, uczniom niezamożnym, pilnym i dobrze się prowadzącym. Pierwszeństwo mają posiadający świadectwa dojrzałości z wyższego gimnazyum lub z wyższej szkoły realnej.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 15 lipca br., należy wnosić do Dyrekcyi krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach z dołączeniem: metryki chrztu, świadectwa dojrzałości, ubóstwa, tudzież świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły.

Dyrekcya krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

SANTAL MIDY

Najkompletniej czysty i nieszkodliwy leczy

We 48 GODZIN

najuporczywsze rzeżączki, co dawniej wymagało kilka tygodni czasu przez użycie kopaiwy, kubeby, past z opiatami i szprycowań.

We wszystkich aptekach.

Dostać można we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Krzyżanowskiego, Ehrbara Sklepińskiego i Beisera.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11,

w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, w Przemyślu ul. Franciszkańska l. 24

poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

MYDŁA LECZNICZE.

Mydło bedżwinowe — używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym, usuwa szorstkość skóry a cerze nadaje czerstwość i aksamitną miękkość . . . —·25

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy; przeciw piegom i zgrubieniu naskórka . . . . . —·25

Mydło kamforowe — uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, z twarzy i rąk —·25

Mydło kamforowo-siarkowe — usuwa czerwoność z twarzy i nosa, opalenie słoneczne i piegi — kawałek —·30

Mydło karbolowe — bardzo korzystnie jest myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem zabezpieczenia się od zakażenia — kawałek . . — 20

Mydło karbolowo-piaskowe do mycia rąk dla pp. lekarzy i akuszerek — kawałek . . . . —·20

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia — kawałek —·35

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkich wyrzutów na skórze —·25

Mydło siarkowo-smołowe. Mydło to składa się z 40% smoły a 10% siarki, przeważnie bywa używane na świerzb. Mydło to okazało się jako najlepszy środek przy tej słabości, przewyższyło ono bowiem wszystkie nowe wynalezione a tak kosztowne środki — kawałek . . —·85

Mydło smołowo-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno-higienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów i t. p. — kawałek —·30

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu); usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie — kawałek . . . . —·30

Mydło storaksowe używa się przy cierpieniach naskórnych a przeważnie przy świerzbach — kawałek . —·30

Mydło tymolowe zawiera 3% tymolu — znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów — kawałek . —·50

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i spółki.